Dzień Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodatkiem rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., z Dodatkiem rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 4 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być franko wane.

№ 192. Wtorek, 25 sierpnia 1863. № 192.

Poznań, 34 sierpnia. Zjazd frankfurtski, którym dyplomacya niemiecka wyłącznie zajęta, wakacye sierpniowe, których zażywają dyplomaci, nieinteresowani bezpośrednio projektami reformy niemieckiéj, odsunęły pozornie na chwilę w tył sprawę polską. Zaćmić jéj jednakże zupełnie nie zdołały. Odzywa się ona bezustannie do sumienia Europy szczękiem oręża polskiego na polu bitwy, brzękiem kajdan w więzieniach moskiewskich, jękiem ofiar pędzonyhh na Sybir i w głąb Rosyi.

Treść not wysłanych do Petersburga wysłanych już jest znaną, tekstu ich nieogłoszono dotąd. Spodziewają się, że w tych dniach Monitor paryski ogłosi brzmienie noty francuskiéj wraz z dołączonym do niéj memoryałem. Tymczasem Courrier du Dimanche ogłasza, jak twierdzi z wiarogodnego źródła, brzmienie identycznego zakończenia tychże not. Jest ono wedle tego dziennika następujące: „Rządowi wypada nakoniec wypełnić ważny obowiązek i zwrócić uwagę ks. Gorczakowa na trudność położenia i na wynikającą stąd odpowiedzialność dla Rosyi. Austrya, Francya i Anglia uznały za rzecz niecierpiącą zwłoki, aby położono koniec stanowi godnemu pożałowania i pełnemu niebezpieczeństw dla Europy; oznaczyły środki, których użycie wydaje im się być nieodzowne, aby dojść do tego celu. Jeżeli Rosya nie uczyni tego wszystkiego, co od niéj zależy, aby wykonać umiarkowane i pojednawcze zamiary trojga mocarstw, jeżeli nie obierze drogi wskazanéj przyjaznemi radami, ściągn e na siebie odpowiedzialność za ciężkie następstwa, które za sobą pociągnie przedłużenie niepokojów polskich.“

Jaką będzie odpowiedź rosyjska, trudno przewidzieć. Niektórzy powątpiewali, czy Rosya w ogóle odpowie; przypuszczenie to może za śmiałe; tyle pewna wszelako, że ks. Gorczakow śpieszyć się z opowiedzią nie będzie. Podróż cesarza po Rosyi posłuży za pozór do zwłoki, tyle dla Moskwy pożądanéj. W Petersburgu kołyszą się podobno nadzieją, że do powrotu cesarza przygniotą powstanie. W takim razie odpowiedź rosyjska możeby była pomyślną dla zachodniéj akcyi dyplomatycznéj. Jak nłudném jest to petersburgskie przyrzeczenie, aż nadto widoczna; dla tego na zachodzie nie ustępuje pytanie, coby przedsięwziąć wypadało w razie odmownéj odpowiedzi rosyjskiéj. Piszą z Londynu do Köln. Ztg, że sądzą tam, iż Francya w takim razie działając na własną rękę odwoła swego ambasadora z Petersburga, zwłaszcza, iż książę Metternich nie stracił jeszcze nadziei pozyskania cesarza austryackiego dla francuskiego przymierza. Paryski korespondent do Morning Post, któréj głos ze względu na jéj stósunki z Napoleonem, jako téż z lordem Palmerstonem zasługuje na uwagę, przypuszczając odmowną odpowiedź rosyjską, tak się wyraża: „Są sposoby postępowania, które mocniéj działają od słów, a jednakże nie prowadzą do wojny. Uznanie powstańców polskich jako strony wojującéj pomogłoby Polakom nie tylko moralnie, ale i materyalnie; lecz do tego potrzeba, aby to uznanie było aktem mocarstw sprzymierzonych. Akt taki ze strony Austryi spowodować by musiał koniecznie zmianę polityki tego mocarstwa nad granicą galicyjską.“

Tymczasem nie brak na pogłoskach o nowych kombinacyach, któremi książę Gorczaków, nie przyjmując rady mocarstw zachodnich, chciałby wszelako uniknąć niebezpieczeństw mogących wyniknąć z upornéj, stanowczéj i całkowitéj odmowy. Do tych kombinacyi należy plan jakoby wspólnéj dla Rosyi i Polski konstytucyi; a daléj świeżo obiegający po dziennikach pomysł rosyjski utworzenia księstwa warszawskiego z zupełną niepodległością. Pomysł ten ogłasza Presse wiedeńska. Nie jest on zupełnie nowym, znajduje się już bowiem w broszurze p. Schédo Ferotti (Fircks), którą uważano za natchnioną przez gabinet rosyjski. Porzucenie przez Polskę prowincyi dawniéj przez Rosyą zabranych jest niepodobieństwém. Moskale sami nie wierzą, iżby ta kombinacya załatwiła kwestyą polską; a jeżeli ją w świat rzucają, czynią to chyba tylko dla tego, aby wprawić Austryą w kłopoty względem Galicyi, która stanowiła część księstwa Warszawskiego, i przeszkodzić przymierzu francusko austryackiemu.

N. Pan raczył baronowi Albrechtowi Ragell - Itlingen w Bekum udzielić pozwolenie noszenia rycerskiego krzyża orderu Piusa i medalu „Pro Petri Sede“ nadanych mu przez papieża.

Berlin, 22 sierpnia. St. A. ogłasza znowu długi szereg nominacyi rozmaitych w armii oraz zmian miejsc oficerskich mianowicie w landwerze.

— Książę Albrecht (syn) miał nieszczęście, że się z nim konie rozbiegały pod Poczdamem. Wyskoczył wprawdzie z pojazdu, ale padł na głowę i w ogóle mocno się rozbił, stąd przyszła febra, która go dotąd trzyma.

— Była dawniéj mowa, że król pod koniec bm. wróci do Berlina, tymczasem donosi Z. Cor., że się pobyt króla i pana Bismarcka w Baden-Badenie przedłuży jeszcze, według pewnych podań, w miesiąc wrzesień.

Chełmno, 21 sierpnia. Dzisiejszy numer Nadwiślanina przyaresztowała policya już po odesłaniu egzemplarzy na pocztę, które podobno rozkazano telegrafem przytrzymać na poczcie w Terespolu. Aresztowanie nastąpiło z powodu zamieszczenia protestacyi Hercena przeciw okrucieństwom popełnianym przez Moskali w Polsce, ogłoszonéj w Kołokole z 1 tm. a wyjętéj przez Nadwiślanina z lwowskiéj Gaz. Nar., podług tłómaczenia z francuskiéj l'Opinion Nationale.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 21 sierpnia. Czytamy w dzisiejszym Dzienniku Powszechnym postanowienie rady administracyjnéj Królestwa następnéj treści:

Artykuł 1. Wyrzeczona wyrokiem sądu wojennego na dniu 1 (13) marca 1846 r., przez księcia Warszawskiego hr. Paszkiewicza Erywańskiego potwierdzonym, konfiskata majątku Weroniki z Łąckich Dąbrowskiéj, małżonki Bronisława Dąbrowskiego, cofa się w drodze szczególnéj łaski.

Art. II. Od dnia 19 (31) marca r. b., jako dnia najwyższéj decyzyi, Weronika Dąbrowska wraca do używania praw cywilnych.

Art. III. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być zamieszczoném, komisyi rządowéj przychodów i skarbu się poleca.

Działo się na posiedzeniu rady administracyjnéj z d. 23 lipca (4 sierpnia) 1863 r.

Postanowienie powyższe jest podpisanem przez w. ks. Konstantego, przez dyrektora główno-prezydującego w komisyi rządowéj przychodów i skarbu Bagniewskiego i sekretarza stanu Enocha.

Po Warszawie zaczynają coraz więcéj krążyć wieści o bliskim wyjeździe w. księcia, który rozjątrzony niepowodzeniem swojém w Polsce i niemożnością stłumienia powstania, pragnie opuścić miejsce, gdzie wszystkich ku sobie zniechęcił; bo i Polaków na siebie oburzył, i u Moskali, budujących wiele na jego energicznym i przedsiębiorczym charakterze, mocno na popularności stracił. Przypisują tutaj także w. księciu główną przyczynę nielegalnéj i gwałcącéj spokój miasta i bezpieczeństwo osobiste razzii po ulicach, wykonanéj wprawdzie wedle planu Drozdowicza, ale w skutek niezmiernego gniewu w. księcia na policyą i groźby rozwiązania takowéj, jeśliby w 10 dniach nie zdołała wykryć tajemnych buntowników, którzy tak dalece posunęli swą śmiałość, że mu nawet w zamku pokoju niedają, codziennie podrzucając rewolucyjne druki i rozporządzenia Rządu Narodowego. Plan Drozdowicza, który swą nikczemną przebiegłość opłacił utratą nosa i ucha, obciętych sztyletem nieznanego dotąd sprawcy, opierał się na zasadzie, że ponieważ mnóstwo osób ukrywa się w Warszawie pod przybranemi nazwiskami lub bez meldowania się w biurze policyi, a wszyscy agitatorowie w nocy papiery swe w bezpiecznych i niedocieczonych przechowują kryjówkach, we dnie zaś w publicznych miejscach i kawiarniach odbywają narady, i straż narodowa z sztyletami w nich przesiaduje, przeto jedynie skutecznym środkiem wyłapania ludzi rządowi niebezpiecznych, jest obława ogólna po ulicach i miejscach publicznych i natychmiastowa rewizya osób porwanych z nienacka. Plan powyższy wykonano zatem, jak już donosiliśmy, wieczorem 14 b. m. i dnia następnego, więżąc do 400 osób, między któremi i kilku znajdowało się księży, nie znajdując jednakże pożądanego śladu rządu narodowego, którego skład jak w brew wszystkim innym doniesieniom opiewa korespondent do wiedeńskich Neueste Nachr. nie jest już Moskwie zupełnie nieznanym. Dla czegoż więc podobne obławy urządza, dla czegoż codziennie nakazuje rewizye, i nowemi posiłkami wzmacnia liczną nadzwyczaj policyą?

Żałoba kościelna także Moskalom bardzo niemile w oczy podpada. Mówią, że w. książę najsurowsze gubernatorom wojennym polecił środki, by przeszkodzili wprowadzeniu żałoby téj w dyecezyach, w których nie jest dotąd ogłoszoną. W ogóle jątrzy niezmiernie w. księcia opór władzy duchownéj i jéj obstawanie niezachwiane przy prawach oddawna kościołowi polskiemu nadanych, i dla tego jest na wszystko, cokolwiek się tegoż ostatniego tyczy, bardzo drażliwym. Niedawno przejeżdżając około kościoła śgo Aleksandra i zobaczywszy powiewającą u szczytu chorągiew, jako w uroczystość rocznicy poświęcenia téjże świątyni, tak się zadziwił i rozsierdził, że pomimo tłómaczeń komisarza policyi Skalskiego, natychmiast proboszczowi kościoła śgo Aleksandra zdjęcie chorągwi zalecić rozkazał.

O ruchach wojennych i działaniach pojedyńczych oddziałów, które wedle doniesienia kilku dzienników, obecnie do 21,000 dobrze uzbrojonych i umundurowanych ludzi liczą, dowiadujemy się z wiarogodnych źródeł z Pułtuskiego, że Jasińskiemu, otoczonemu przez przeważne siły moskiewskie udało się szczęśliwie przez nieprzyjaciela przebić z stratą 18 tylko poległych, między którymi jednakże zginął waleczny z wojska moskiewskiego do szeregów powstańczych przeszły oficer Rynażewski. A tak jak zwykle, raport moskiewski o téj saméj potyczce, który wczoraj podaliśmy, a który o całkowitem zniesieniu oddziału Jasińskiego i 155 poległych powstańcach donosi, zupełnie się okazuje fałszywym. W Lubelskiém siły powstańcze pod naczelnem dowództwem jen. Kruka są znaczne, a do oddziału Krysińskiego zajmującego okolicę w pobliżu Lublina, ciągle nowi przybywają ochotnicy, których powiększéj części dostarczają tamtejsi włościanie, jak najlepszym dla powstania ożywieni duchem. W ostatnich dniach mieli się powstańcy skierować na północ i udać w Podlaskie. W Augustowskiém kilka oddziałów się uwija i z rozmaitem szczęściem z Moskalami walczy. I tutaj biorą włościanie żywy w powstaniu udział, rozjątrzeni niesłychanym z strony Moskali uciskiem a zwłaszcza śmiercią współbraci wieśniaków, powieszonych w Suwałkach. Jużto egzekucye podobne nieustają w Królestwie, bo i w Włocławku, jak donoszą do Danz. Ztg. rozstzelano 18 b. m., zatem dzień po śmierci śp. Zeglińskiego, 5 innych urzędników niższych kolei warszawsko-bydgoskiéj, podejrzanych o stósunki z powstańcami. Przez płockie i kujawskie przebiegają konne powstańcze hufce, w kaliskiém i sieradzkiém manewruje jen. Taczanowski. W krakowskiém oddział Chmielińskiego został wzmocnionym przez część walecznego hufca p. K., który po dzielnéj obronie w Glanowie, zdołał się najprzód przedrzeć do pobliskiego lasku, a stamtąd pod Siedliskami 17 b. m. połączyć z Chmielińskim.

— Telegram do berlińskiéj Börs. Ztg. datowany 22 b. m. wieczorem z Mysłowic, donosi, że koléj warszawsko-wiedeńska została przez powstańców w 6 miejscach przerwana, przyczém i kilka mostów spalono.

** **Wilno,** 20 sierpnia. Kiedy w mieście naszém krew zamordowanych ohydnie ofiar Wiszatiela nawet nie zasycha na targowym placu, odświeżana bez ustanku coraz to nową szlachetną daniną; kiedy gwałt i najsroższy ucisk przerażeniem otacza mury litewskiéj stolicy, a płacz osieroconych matek i jęk męczonych więźniów zewsząd się rozlega; moskiewskie żołdactwo, dziką upojone radością z bogatych łupów i grabieży, pod okiem swego mistrza i bohatera Murawiewa, wspaniale odbywa biesiady, i liczne wychyla toasty na cześć odniesionych nad Polakami zwycięstw i na cześć tego, co Litwę całą w perzynę obraca i na wielki cmentarz zamienia. Kuryer Wileński obszerny podaje nam opis podobnéj uczty Preobrażeńskiego pułku leib gwardyi, obchodzącego 18 bm., zatém w wigilię powieszenia Jabłońskiego i Sipowicza, pułkowe swoje święto. Do rozstawionych stołów na placu koszar Ignacowskich zaproszono, jak to Kuryer Wileński z tryumfem donosi i deputacyą mariampolskiego powiatu, przybyłą do Wilna, nibyto w imieniu 5000 włościan, z prośbą o opiekę przed buntownikami, którą im téż Murawiew raczył przyrzec z dodatkiem, że ich gotów osłonić przed napaścią, łaskawie zaprowadzając u nich „srogi wojenno-cywilny zarząd.“ Pismo urzędowe opisując wspaniałość uczty i iluminacyi, dodaje z najwyższą bezczelnością, że „tłumy ludu okrążające plac przez cały dzień, zaledwie nad ranem poczęły się rozchodzić.“ Jak gdyby lud wileński był chciwym widoku moskiewskich uroczystości, i nie pogardzał niemi,—ów lud, co z jękiem rozpaczy, z sercem pękającém

---

Dodatek do Gońca.

Tygodnik pod redakcyą Władysława Rapackiego.

Wychodzi co sobotę.

Lwów, 1863, z drukarni E. Winiarza.

Od kwietnia b. r. wychodzi we Lwowie, w kształcie broszurowym pod redakcyą p. Władysława Rapackiego, Tygodnik, jako Dodatek do Gońca. Zadanie pisma tego tak skreśla redakcya w pierwszym zeszycie: „Nie wchodząc w zakres politycznych gazet, zajmujących się podawaniem codziennych wiadomości, Tygodnik przedsiębierze wyświecać najważniejsze kwestye polityczne i społeczne, zostające w bliskim związku z rozwojem życia narodowego tak, aby stanowić niejako część uzupełniającą dziennika politycznego. W zakres jego wchodzić będą rozprawy historyczne, statystyczne, a gdy potężną dźwignią rozwoju narodowego jest literatura, poświęcimy osobną część Tygodnika przeglądowi literackiemu i rozbiorom treściwym dzieł ważniejszych, do czego dołączać będziemy spis bibliograficzny wszystkich pojawów na polu literatury.“ Pisma tego rodzaju są rzeczywiście potrzebą, którą publiczność na Zachodzie uznaje; u nas nie miały dotąd wielkiego powodzenia. Kilka usiłowań w téj mierze albo nie długiém, albo wątłem cieszyło się życiem. Powody tego nie zawsze leżą w stósunkach, któreby wola jednego lub kilku usunąć mogła; wszakże nie powiemy, iżby zawsze przedsiębrano wszystko, co było możliwém, aby pismom takim zapewnić powodzenie. Wypadki polityczne nie powinny tu być traktowane jak w pismach codziennych, gdyż w takim razie pismo tygodniowe lub dwutygodniowe nie uzupełnia, ale powtarza wiadomości gazeciarskie. Rozumowanie zaś o kwestyach bieżących w piśmie broszurowém głębiéj rzecz rozpatrywać i dochodzić winno, niż artykuł wstępny pisma codziennego, który może ograniczyć się rozbiorem wyrazu lub jakiego wyrzeczenia; tu dzień, tam tydzień lub miesiąc tworzy horyzont autora. Podawanie dokumentów in crudo widzi nam się równie niestósownem, jak podawanie wypadków politycznych; dla historyka posłużą za źródło i pisma codzienne, z nich téż żyjąca i czytająca publiczność poznaje te dokumenta. Rozprawy historyczne w zastósowaniu do wypadków bieżących, statystyczne ze względu na okolice, w których obecnie zachodzą ważne wypadki, słusznie wchodzą w zakres broszur peryodycznych. W zeszytach Tygodnika Gończego znajdujemy ich kilka, jako to: „Wołyń, Podole, i Ukraina;“ „Żmudź;“ „ziemie polskie pod panowaniem austryackiém;“ Do statystyki socyalnéj w królestwie Kongresowém.“ Z historycznych wymieniamy: „Zaporoże;“ „Jakim sposobem Rosya dostała Finlandyą.“ Znaczną część treści zajmują w Tygodniku rozbiory broszur francuskich o Polsce i zdaje się to być jedném ze zadań, które sobie redakcya Tygodnika postawiła. Na Tygodnik prenumerować można osobno, bez Gońca. Wychodzi w zeszytach dwuarkuszowych. Każdy zeszyt kosztuje po 20 centów.

od żalu spogląda co chwila na sine ciała powieszonych kapłanów i wybrańców swoich!.. Tak Moskwa zawsze i wszędzie na dwóch drogach do raz przez siebie wytkniętych celów dąży, na drodze okrucieństw, rozboju, przemocy, i na drodze kłamstwa i fałszu. Jedną ręką morduje, pali, niszczy i zagrabia, drugą rzuca Europie podrobione wiernopoddańcze adresy, i przedajnemi pióry sławi dobroć carską, maluje przywiązanie polskiego ludu do moskiewskiéj niewoli i ochoczość, z jaką pod jarzmo własnego karku nadstawia. Wszakże i Murawiew, wierny temu systemowi kłamstwa, ogłasza w publicznych podziękowaniach swoich na wzniesione na jego cześć toasty, że „przy pomocy dzielnéj i zwycięskiéj armii rosyjskiéj zgniótł i stłumił powstanie na Litwie," a tymczasem pod ręką nowe zgromadza siły, widząc najlepiéj, że powstanie wre z całą mocą, że gdziekolwiek uda się Moskwie przydusić ów pożar na chwilę, w krótce z nową zaciętością wybucha.

— Korespondent do Czasu opisuje w liście swoim z 15 b. m. smutne epizody z życia wileńskiego, które naszym czytelnikom w streszczeniu podajemy:

Srogi i okrutny Murawiew, chcąc jeszcze bardziéj dokuczyć dręczonym przez siebie ofiarom, przy wysyłaniu ich na Sybir, nawet im pociechy pożegnania i ostatniego uściśnienia przyjaznych dłoni odmawia. Ilekroć transport więźniów, przeznaczonych na deportacyą ma być przyprowadzonym na dworzec kolei, zamykają stróże domowi wszystkie kamienice ulic, przez które pociąg musi przechodzić, i tych które z niemi graniczą, i pod karą najsurowszą niewolno na nich nikomu się pokazać. Nad wieczorem słychać szczęk broni i brzęk łańcuchów, któremi nieszczęśni więźniowie okuci; są to skazani do robót katorżnych w minach syberyjskich; po chwili znów wszystko umilka, tylko znów kilkudziesięciu braci może na zawsze z nami się rozstało... Korespondent dołącza tutaj spis osób 14 b. m. wywiezionych, między któremi wielu znajduje się włościan, i cała rodzina Zarzyckich, mąż żona i dzieci, na wygnanie do Tobolska skazany.

Domejko, który niewyleczony dotąd z ran swoich, przedmiotem jest najwyższéj troskliwości jenerałów i czynowników moskiewskich, otoczony jest liczną strażą wojskową, która w bramie domu, gdzie mieszka, na schodach i w przedpokojach pilnuje drogiego carowi życia polskiego zdrajcy. Wspólnicy Domejki, Snitko i Chomski, także po trzech żołnierzy dla osobistego bespieczeństwa sobie wyprosili.

Aresztowania i rewizye trwają bezustannie; uwięziono w dniach 14 i 15 b. m. z osób znaczniejszych, Ludwika Jeleńskiego, marszałka szlachty powiatu trockiego, za niepodpisanie adresu, Kazimierza Wilczyńskiego wydawcę Albumu Wileńskiego, i aptekarza Chruściela z całą rodziną. Rewizye odbywają się z największą surowością i gwałtem nawet w klasztorach żeńskich, dotąd pomijanych przez wzgląd na świętokradztwo podobnego postępku. O północy, wyrwawszy żelazne kraty i wysadziwszy furty klasztorne, wpadło żołnierstwo do cel zakonnic, plądrując wszystko i przekopując ogrody, ale bez skutku. Klasztór Bernardynek, panien Wizytek, panien Zarzecznych i inne uległy podobnému bezprawiu.

Murawiew, wściekły od czasu zamachu na Domejkę, całe ulice oblegać i przetrząsać każe, a nic niemogąc wynaleść, grozi starozakonnym kontrybucyą 100,000 rubli, jeśli nie wykryją komitetu, w przeciwnym razie obiecuje im sowite nagrody i kilkanaście tysięcy rubli na kahał żydowski. Wpadłszy w manią adresów, koniecznie zmusić usiłuje duchowieństwo katolickie w Wilnie o podanie wiernopoddańczego pisma do cara; napotkawszy jednakże niezłomny opór, sprowadza sobie z Kowna p. Karpia, mianowanego bezprawnie przez rząd moskiewski marszałkiem gubernialnym w Kowieńskiém i z nim zamierza nowy fałszywy adres szlachty kowieńskiéj sfabrykować.

AUSTRYA.

+**Kraków**, 22 sierpnia. Wzburzenie umysłów doszło u nas w tych dniach do wysokiego stopnia; pominąwszy bowiem odbywające się z największą ścisłością rewizye po domach, poddaszach, i piwnicach, z których przytoczę wam tylko przeszukanie w zeszłą środę hotelu Saskiego, dokąd już w tym roku najmniéj dwadzieścia razy policya bezowocnie wpadała w skutek denuncyacyi, szukając to powstańców i osób podejrzanych, to broni, prochu i amunicyi, a daléj wczorajsze przetrząśnienie o godzinie 4 rano kamienicy p. Heninga na Małym Rynku; pominąwszy zatém te mniejsze acz przykre w codziennem naszém życiu niespodzianki, znów kilka krwawych wypadków świeżo spełnionych przez wojsko austryackie, przekonało nas aż nadto, że srogi stan wojenny, chociaż urzędownie nie zawieszon jeszcze nad nami, faktycznie już istnieje. I tak w wtorek 18 b. m. strzelił żołnierz do młodego człowieka, przechodzącego spokojnie przez mostek w Olszy, i zabił go na miejscu. Twierdzi wprawdzie Krak. Ztg., że to był ochotnik zdążający do powstania, ale nie ma na to dowodów, a gdyby nawet i były, to przecież strzelanie do ludzi bezbronnych w żadnym razie usprawiedliwić się nie daje i jest nadużyciem karygodném. Inny przykład wzmagającéj się brutalności austryackich żołnierzy mieliśmy przed dwoma dniami na ulicy Krupniczéj, gdzie policyant aresztując młodego mężczyznę, pchnął go bez przyczyny bagnetem, a mimo zadanéj rany i upływu krwi, prowadził go pieszo wśród zbiegowiska ludu aż do ulicy Szewskiéj. Tutaj dopiero gdy więzień upadł zemdlony, raczył policyant sprowadzić dorożkę, w któréj go zawiózł na miejsce przeznaczenia. Podobne wypadki niebezpiecznie drażnią ludność tutejszą, która nie ochłonęła jeszcze z wrażenia, jakie na nią wywarły: klęska w Krakowskiém, morderstwa moskiewskie w pobliżu nas na pobojowisku pod Ibramowicami i innych miejscach spełniane, i przyprowadzenie mnóstwa polskich jeńców w mundurach narodowych. Wracając do ostatnich bojów stoczonych na najbliższym nas teatrze wojennym, trzeba przyznać, że oddział p. K. walczył z wielką odwagą, a obrona palącego się w Glanowie dworu, do najpiękniejszych ustępów z teraźniejszéj wojny może się liczyć. Tam dostał postrzał w nogę ks. Szachowski, tam padło kilkudziesięciu Moskali, tam z naszéj strony legł dzierżawca Glanowa dzielny Rudkowski, ojciec rodziny, stary żołnierz z 1831 r. Ztąd zdołał się p, K. szczęśliwy przedostać do Chmielińskiego i wzmocnić jego oddział, osłabiony potyczką pod Obichowem, i w połączeniu z nim walczyć 18 b. m. pod Białą z Moskalami dowodzonymi przez Czengerego.

Wspomniałem o morderstwach moskiewskich: otóż w Mielonkach wyprowadzili kozacy trzech ujętych powstańców, a odebrawszy im wprzody pieniądze i cenniejsze przedmioty, kładli im następnie pistolety w usta, rozstrzaskując w ten sposób czaszki nieszczęśliwych na miazgę. W Zagórowie i w Ibramowicach znalezione trupy miały po kilkanaście, nieraz po kilkadziesiąt ran na sobie. Ocalenie pani Rutkowskiéj i jéj dzieci jedynie ks. Szachowskiemu przypisać należy.

Donosiłem wam w przeszłym liście o rzuceniu się ludu na stragany Prądniczan. Posądzano ich o rozmaite zbrodnie; obiegały wieści, że mieli kilku powstańców schwytać i zamordować, że wydali Austryakom broń i przyrządy powstańców, które odkryli w przechowaniu; przypisywano im nawet nagłą śmierć ks. Żurka, zmarłego, jak się pokazało, wskutek ataku apopleksyi.

Otóż poszukiwania w téj mierze poczynione, reklamacye do żywego zmartwionych podobnie hańbiącemi podejrzywaniami Prądniczan, wreszcie świadectwa osób wiarogodnych i z stósunkami miejscowymi obznajmionych, wykazały zupełną niewinność mieszkańców Białego Prądnika. Cały ten wypadek polegał na nieporozumieniu i fałszywie rozniesionych pogłoskach, które lud rozjątrzony łatwowiernie pochwycił.

W téj chwili dowiadujemy się z dzienników wiedeńskich, że 20 bm. policya zatrzymała na ulicy pojazd przejeżdżającego członka rady państwa hr. Dzieduszyckiego, i mimo jego protestacyi odbyła rewizyą; nieznalazłszy niczego, wypuszczono hr. Dzieduszyckiego na wolność.

Praga, 19 sierpnia. Dzisiejsze Narodni Listy podają opis ważnéj dla Słowaków uroczystości, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: Nad rzeką Turcem, wpadającą do Waagu, na południowym stoku Karpat, leży miasteczko Św. Marcin, w którem 4 sierpnia odbyło się pierwsze posiedzenie „Macierzy Słowackiéj". Około 6000 ludzi z wszystkich okolic Słowaczczyzny wzięło udział w rospoczęciu działań stowarzyszenia, które będzie miało wielki wpływ na rozwój i postęp tego plemienia słowiańskiego. Nabożeństwo katolickie o 7 godzinie rano rospoczęło uroczystość. Celebrował ks. biskup Szczepan Moyses, kazanie zaś miał ks. opat Gotczar, który w gorących słowach zwracał uwagę na ważność tysiącletniéj rocznicy cyrylometodyjskiego apostolstwa dla Słowian w ogóle a dla słowackiego plemienia w szczególe. Założenie stowarzyszenia „Macierzy Słowackiéj" ma utworzyć trwałą i pożyteczną pamiątkę narodowo religijnego obchodu. O godzinie 8 udał się walny zastęp z kościoła katolickiego do świątyni protestanckiéj, gdzie się odbył podobny obchód kościelny. Poczém niezliczone tłumy udały się do domu, w którym miało się odbyć walne zgromadzenie macierzy. Nad domem tym, ozdobionym wieńcami, powiewał proporzec biało niebiesko czerwony z napisem: „Spas (zbaw) lud' svoj Hospodine!" Główne wnijście przystrojono herbem macierzy: na czerwoném polu trzy niebieskie pagórki z dwoistym białym krzyżem. O godzinie 10 przybył w towarzystwie duchownych i znaczniejszych obywateli ks. biskup Moyses do sali zgromadzeń i był przywitany hucznem „Sláva." P. Francisci, tymczasowy prezydujący, przedstawiwszy komisarza rządowego, w krótkości zwrócił uwagę na ważność świeżo utworzonéj instytucyi i wzniósł „Sláva" na cześć biskupa i cesarza, oświadczając, że cesarz ofiarował 1000 złr., biskup 2100 złr. na korzyść macierzy. P. Francisci opowiedział, że ponieważ miasto Brzeźno po długiém wachaniu się odmówiło nakoniec w swych murach gościnności dla macierzy, udano się do gminy Św. Marcina, która okazała swą gotowość do przyjęcia stowarzyszenia. W sprawozdaniu z dotychczasowych czynności oświadczył p. Francisci, że macierz liczy 441 założycieli, 421 stałych, a 112 rocznych członków zwyczajnych; poczet zaś wszystkich, którzy ofiarowali pomoc pieniężną, przewyższa 4000. Fundusz macierzy wynosi 94,051 złr., 95 kr. Następnie przystąpiono do oboru prezesa, na którego powołano jednogłośnie biskupa Moysesa i innych urzędników. Wiceprezesami zostali obrani dr. Kuzmany i Jan Orszàg. Pan Francisci wymówił się od przyjęcia wiceprezesostwa, oświadczając, że dzisiejsze jego stanowisko wystarcza mu do działania korzystnego dla narodu. Nie będziemy tu wyliczali imion innych urzędników, ani téż członków wydziału stałego. Zgromadzenie uchwaliło wiele wniosków. Między innemi postanowiono zażądać pieniężnéj pomocy od rządu takiéj, jaką się cieszą podobne towarzystwa niemieckie i węgierskie; oraz postarać się, aby rząd dozwolił urządzenia agencyi po miastach pomniejszych. Peszt' budinské Wiédomosti mają być organem stowarzyszenia, które ogłoszono na wniosek dra Hurbana „pamiątką tysiącletniéj rocznicy cyrylometodejskiéj." O godzinie 4 rozeszło się zgromadzenie. Dnia następnego odbyła się sesya wydziału stałego, na któréj postanowiono wnieść na przyszłém zebraniu walném, aby pana Francisci ogłosić dożywotnim wiceprezesem honorowym.

Wiedeń, 20 sierpnia. Telegram petersburgski donoszący o treści depesz mocarstw zachodnich sprawił tu nieprzyjemne wrażenie, a to dla tego, że w zupełności pomija notę austryacką. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian napisał własnoręcznie list do cesarza Napoleona i odesłał go po radzie familijnéj w Schoenbrunn tj. po 15 bm. Tutaj bynajmniéj nie wątpią, że arcyksiążę przyjmie koronę meksykańską. Nie obędzie się wprawdzie jeszcze bez długich układów i rokowań z cesarzem Napoleonem, ale wypadkiem ostatecznym będzie przyjęcie tronu nowowzniesionego w państwie Azteków. Wiedeńczycy nie pojmują téj rozolucyi arcyksiążęcéj i mówią, że hr. Rechberg bardzo jest jéj przeciwny. Książę Modeński ma jeszcze wciąż nadzieję powrotu do Włoch, gdyż odroczył rozpuszczenie swego wojska.

NIEMCY.

Frankfurt, 22 sierpnia. Dziś o godzinie 10 rozpoczęła się druga konferencya książąt. Przeczytano naprzód odpowiedź odmowną króla pruskiego, która była adresowaną do cesarza austryackiego. Następnie rozpoczęła się dyskusya nad pojedyńczemi punktami projektu. Mówią, że kwestya dyrektoryatu już jest uporządkowaną. Odtąd mają odbywać się codzienne konferencye. Wczoraj gabinet austryacki rozesłał memoryał do wszystkich gabinetów interesowanych, w którym podaje pod ich rozwagę środki przyśpieszenia rokowań frankfurtskich.

— Na zgromadzeniu deputowanych niemieckich Becker, Welcker, Ammermueller i inni mówili w myśl nieodstępowania od konstytucyi niemieckiéj z roku 1849, a mianowicie ówczas przyjętego prawa wyborczego. Z wniosków niebędących w bezpośrednim związku z reformą niemiecką zasługuje na uwagę wniosek prof. C. A. Rossmaesslera z Lipska, aby ustanowiono komitet, któryby porozumiał się nad sposobami śpiesznego utworzenia taniéj literatury ludowéj ku politycznemu, religijnemu, naukowemu i przemysłowemu wykształceniu ludu. Prusy Wschodnie i Zach. nie są wcale reprezentowane na tym zjeździe, który jak wiadomo postanowił jednogłośnie starać się o wcielenie tych prowincyi razem z Poznańskiém do Niemiec.

— Piszą stąd do Nat. Ztg., że układy książęce idą bardzo chropowato. Różnica zdań ma być tak wielka, iż Austryi traci nadzieję, aby monarchowie przyjęli chociażby tylko zewnętrzną skorupę jéj projektów. Zdaje się, że książęta wkrótce rozjadą się, pozostawiając swoich ministrów. Ponieważ zaś Austrya sama bardzo jasno, wyraźnie i słusznie orzekła, że układy przez pośredników nie prowadzą do celu, dla tego nie się zapewne nie będzie kołysał nadzieją, że ministrowie pozostaną z tém mocném i uporném przedsiewzięciem, aby się nie rozłączać przed załatwieniem kwestyi niemieckiéj. Projekt austryacki nie pójdzie przeto z dymem, ale tymczasowo będzie miał tylko wartość środka agitacyjnego.

Frankfurt, 24 sierpnia. Telegrafują do Ostd. Zt. Dziś o godzinie 11 konferencya. Koniec kongresu ma być w czwartek. Süddeutsche Zeitung powiada, że prawdopodobnie postanowią dyrektoryum z 7, dwa miejsca dla Saksonii, Hanoweru i Wirtembergii na przemiany, dwa będą zajmowane przez wybranych od państw mniejszych. Podobno są skłonni do przyzwolenia, aby $^2/_3$ krzeseł w parlamencie były zajmowane przez deputowanych z bezpośrednich wyborów.

FRANCYA.

Paryż, 20 sierpnia. Dzisiejsza France donosi, że noty trzech mocarstw nadeszły już do Petersburga i że minister Gorczakow został już zawiadomiony o ich przybyciu. Posłowie spodziewają się, że każdéj chwili odbiorą od niego zawiadomienie, kiedy mu wręczyć będą mogli; La France twierdzi, że to niezawodnie nastąpiło wczoraj. W kołach urzędowych mają to przekonanie, że minister Gorczakow wcale się z odpowiedzią śpieszyć nie będzie, biorąc za pozór nieobecność cara w Petersburgu; gdzie zaś mówiono, że wcale nie odpowie na przesłane depesze, to się nie zdaje być prawdopodobném. Jaki będzie wypadek ostateczny dyplomatycznych układow w sprawie polskiéj, tego dzisiaj jeszcze niemylnie przepowiadać nie można, zwłaszcza że osobiste chęci i życzenia cesarza Napoleona, żeby rzetelną jak przynieść pomoc narodowi polskiemu, są niezawodne, a nieprzewidziane wypadki z każdym dniem mogą zmienić ogólne usposobienie polityczne w Europie, ale stronnicy Moskwy liczą przedewszystkiém na zazdrość rządu angielskiego i na zdradliwość polityki habsburgskiéj, która nie zechce zapewne wydzierać Moskwie owego łupu, który z nią razem do współki niegdyś zagarnęła. Rząd pruski prócz tego, jak prawdopodobnie donoszą niektóre dzienniki, dokłada wszelkiego starania w tym dniu, żeby co do Polski sprowadzić najściślejszą zgodę między państwami zaborczemi. I tak podobno była mowa o téj sprawie w Gastein, gdzie jak twierdzi Indépendance, na nagania króla pruskiego cesarz Franciszek Józef dał najuroczyszе zaręczenie, że przeciw zasadzie rozbioru nic nie uczyni i króla pruskiego tém bardziéj uspokoić, kazał mu podobno przez króla saskiego, wysłanego do Baden, ponowić owe zaręczenia. Rząd angielski ciągle obok swéj roli urzędowéj stanowczo stipolskiéj, pobocznie w palmerstońskim Morning Post piera sprawę Polski i podżega przeciw Moskalom. W ostatnim numerze swoim zastanawia się ów dziennik nad tém, co uczynić należy, gdyby przyszłe odpowiedzi Moskwy były znów niepomyślne; najprzód domaga się, aby wspólne działanie mocarstw utrzymało się w całéj sile swojéj, daléj żąda, aby wykonywano jak największe parcie na Rosyą przez nawiane noty i przedstawienia dyplomatyczne, wreszcie że gdyby to nic nie nadało, pragnie, aby przyznano Polakom prawa wojujących, jak to uczyniono 1826 dla Grecyi i 18 dla Belgii. Co wczoraj jeszcze mówiono o wyjeździe pofrancuskiego, księcia Montebello z Petersburga niepotwierdza się wcale, a nawet urlop ministra Drouyn wstrzymany zost Pays donosi dzisiaj, że na wyraźne żądanie cesarza minis spraw wewnętrznych nie wyjedzie z Paryża, podczas gdy in dzienniki twierdzą, że przez dwa lub trzy dni będzie miał udz w obradach rady dapartamentowéj de l'Aisne, któréj jest pr wodniczącym. Zresztą cesarz sam już 26 wróci do Par z Châlons, gdzie, jak świadkowie zaręczają, oficerowie, mian wicie wyższéj rangi wcale sobie wojny nie życzą, podczas g żołnierze i podoficerowie powszechnie pragną iść na pom Polsce. W Belgii odbywa się w mieście Malines (Mech obecnie kongres katolicki, złożony po większéj części z o świeckich pragnących zespolenia katolicyzmu z wolnoś w dziedzinie politycznéj. Na ów kongres przybyło także ki Polaków, między nimi książę Czartoryski. Gdy tenże wś rozpraw nad założeniem dziennika katolickiego wspomniał zwisko Polski, powstało całe zgromadzenie wśród okrzyk niech żyje Polska! W skutek tego powiedział książę Czar ryski mniéj więcéj te słowa: „Jakaż inna sprawa by w stanie spowodować silniéj katolików do jedności, jak spra polska? Spojrzyjcie na ten kraj nieszczęsny, gdzie mor gdzie burzą i niszczą wszystko. I czemuż? Bo obstajemy wiarą naszą! Polska upadła, bo jest katolicką, bo Moskwa mogła cierpieć obok siebie tego mocarstwa, które byłoby niezadługo podbiło nie przemocą broni, lecz potęgą pra

katolicyzmu.“ Słowa te wywołały w całém zgromadzeniu niezmierny zapał, a mówca dodał: „Wołano na króla Sobieskiego: królu ratuj chrześciaństwo! Ręczę wam, że gdyby Polska zmartwychpowstała, kościół nie byłby w tym stanie, jakim jest dzisiaj!“ Kilku innych członków przemawiało także żarliwie za Polską, między nimi osobliwie Verspaeyen Gandawy, którego w uniesieniu wdzięczności ksiądz Aleksander Jełowicki uściskał. W Indépendance belge czytamy list pana Potkańskiego, sekretarza pana Wielopolskiego, datowany w Putbus dnia 11 tm. w którym tenże imieniem margrabiego oświadcza, że zamieszczone niedawno temu w Monitorze francuskim i innych pismach paryskich listy do cara Aleksandra popierające żądania trzech mocarstw, są fałszywe i nie były pisane przez margrabiego.

— Gabinet londyński stara się nakłonić rząd pruski do wzięcia czynnego udziału w rozpoczętém przez Austryą dziele odnowienia jedności niemieckiéj, a poseł angielski w Frankfurcie miewa częste i długie narady z ministrem austryackim Rechbergiem.

— Arcybiskup meksykański wypłynął już wczoraj z portu St. Nazaire z powrotem do swego kraju. Wiezie on podobno sobą przyrzeczenie arcyksięcia Maksymiliana, który, jak donoszą niektóre korespondencye londyńskich pism, przyjął z wielką skwapliwością tron meksykański, zwłaszcza, że mu się brat jego cesarz nie sprzeciwia. Arcyksiążę przybędzie do Brukseli, gdzie się w przytomności króla Leopolda, jego teścia, odbędzie rada familijna w tym przedmiocie, potém zaś ma się udać z żoną albo do Paryża, albo do Biarritz, żeby się z cesarzem Napoleonem bezpośrednio porozumieć. Tymczasem Meksyk nie jest jeszcze tak pewną i spokojną posiadłością, jak wystawiają pisma rządowe francuskie. Jenerałowie Ortega, Aureliano, Carbajal są jeszcze na czele dość znacznych korpusów, poddanie się jenerałów Doblado i Commonforta zdaje się być bardzo wątpliwém, a skutek wyprawy na San Luis de Potosi jeszcze mocno niepewny. Z Wiednia donoszą, że tameczny poseł amerykański usilnie odradzał arcyksięciu od przyjęcia korony meksykańskiéj.

— Minister Drouyn ma jechać do miasta Laon na uroczystość odsłonienia posągu marszałka Seravier, który się w tém mieście urodził.

— Poselstwo cesarza anamityckiego Tu-Duka przyjeżdżające do Francyi w przyszłym miesiącu, składa się z dwóch posłów i orszaku sekretarzy, pisarzy, oficerów, lekarzy, służących w liczbie 63. Podarunki dla rządu francuskiego, które ze sobą wiezie toż poselstwo zajmują 44 wielkich pak, dla rządu zaś hiszpańskiego 24. W 100 pakach mieszczą się ubiory i sprzęty poselstwa, a w 500 rozmaite wiktuały.

— Sławny dogmatyk katolicki ojciec Passaglia pisze refutacyą dzieła profesora Renana o Życiu Jezusa.

Paryż, 21 sierpnia. Do dnia dzisiejszego nie odebrano w Paryżu żadnego urzędowego doniesienia o wręczeniu depesz trzech mocarstw w Petersburgu. Z rozmaitych stron twierdzą, że polityka gabinetu tuileryjskiego wkrótce się zmieni skutkiem postępowania Anglii i Austryi w sprawie polskiéj, jako też usiłowań austryackich, dążących do silnego zjednoczenia Niemiec, popieranych potajemnie przez Anglią, w zamiarze szkodzenia Francyi. Morny, Persigny i Fould, którzy są zwolennikami ścisłego przymierza z Moskwą, starają się wyprzeć Drouyn de Lhuysa z ministerstwa, jako głównego wyobraziciela związku z Austryą, i powierzchownem, dyplomatycznem zamazaniem sprawy polskiéj, czyli inaczéj oddaniem Polski całkowicie na pastwę caryzmu, odnowić z nim serdeczną przyjaźń, na którą się przed wybuchem powstania polskiego zanosiło. Jednakże Pays w artykule swoim wczorajszym usiłuje wmówić w czytelników swoich, że nic się zgoła niezmieniło w stósunkach politycznych, że dążności do zjednoczenia niemieckiego są dla Francyi rzeczą zupełnie obojętną, a dobre porozumienie z rządem austryackim żadnego nie poniosło szwanku; rozumowanie to poufnego dziennika mało jednak znajduje wiary w publiczności. Bardzo niemiłe wrażenie zrobiła tu w kołach urzędowych wiadomość, że kapitaliści angielscy podjęli się uskutecznienia kolei żelaznéj z Moskwy do Sebastopola. Dziennik Temps zaręcza, że właściwym zamiarem cesarza Napoleona w działaniu przeciw Rosyi na ten rok było blokować porty rosyjskie nad Baltykiem przez połączone floty francusko-angielskie, jako też pociągnąć kordon wojska austryackiego wzdłuż całéj granicy austryacko-rosyjskiéj, jednakże wnioski jego w tym względzie odrzucone zostały stanowczo tak przez Anglią jako i przez Austryą, ponieważ mogłyby pociągnąć za sobą bezpośrednio wojnę.

— Obiega pogłoska, że nastąpi niebawem ważna zmiana ministeryalna w gabinecie włoskim, ponieważ Minghetti ustąpi miejsca swego Ricasolemu, co pociągnie za sobą odwołanie tak kawalera Nigra, posła w Paryżu, jako téż margrabiego Pepoli, posła w Petersburgu.

— Z Barcelony donoszą, że gdy tameczny konsul francuski zaprosił kolegów swoich na uroczyste nabożeństwo z powodu imienin cesarskich dnia 15 sierpnia, przybył na nie jedyny konsul włoski; angielski i amerykański ani się nawet nie wymówili.

— Król pruski powołał telegrafem do Baden posła swego w Paryżu, hr. Goltza.

— Z Japonii donoszą, że Taikun (rządzca świecki) zapłacił wprawdzie żądane wynagrodzenie Anglikom za zamordowanie Richardsona, ale Mikado (rządzca duchowny) nakazał wypędzenie wszystkich cudzoziemców i zamknięcie portów.

ANGLIA.

Londyn, 20 sierpnia. Anglia straciła ostatniemi czasy kilku mężów znakomitych nauką i zasługą. Lord Macaulay, Georg Stephenson, lord Canning i James Outram spoczęli w grobach opactwa Westminsterskiego, gdzie zwłoki ich wdzięczność narodu umieściła obok popiołów dawniéj zgasłych znakomitości. Dziś opłakuje Anglia śmierć Colina Campbella lorda Clyde, który odznaczył się przytłumieniem powstania indyjskiego, które było tak groźném dla W. Brytanii. Lord Clyde życzył sobie przed śmiercią, aby był pochowany jak najskromniéj. Times zażądała, aby zwłoki jego jako pracownika narodowego złożono w opactwie Westminsterskiém. W tę myśl rozporządziła pogrzeb królowa. Tenże dziennik opisał żywot Campbella, który przytaczamy poniżéj z tą uwagą, iż nie należy brać tego dosłownie, co Times na końcu twierdzi, iż „wzniósł się on wysoko o własnych siłach bez mjątku i zdolności“, gdyż klan szkocki Dampbellów reprezentowany jest w armii angielskiéj przez kilkudziesięciu członków téj rodziny. „Sir Colin Campbell podniesiony został, powiada Times, do stopnia wyższego oficera przed dziesięciu tylko laty, a patent jego na jenerała datuje dopiero od pięciu lat, a wówczas to właśnie rozpoczął się jego zawód wodza naczelnego. Gdyby nie wiek, cieszyłby się on jeszcze czas długi zaufaniem. Co do nas przynajmniéj, liczylibyśmy na niego na każdy wypadek i przy wszelkiém niebespieczeństwie, żywilibyśmy bowiem przekonanie, że interesa nasze spoczywają w doświadczoném i pewném ręku. Sir Colin Campbell wszedłszy w 1808 roku do szeregów armii, nie posiadał ani imienia, ani kredytu, ani pieniędzy. Brał on udział w najcięższych wyprawach na półwyspie pyrenejskim i wyszedł z nich wszystkich z honorem, lecz w ciągu niewielu lat trwania zaciętéj walki, nie miał czasu do zyskania imienia i wpływu; po ukończeniu zaś wojny, karyera jego, tak samo jak i karyera jego towarzyszów broni została na lat 30 wstrzymana. Następnie sir Colin Campbell służył w Indyach Wschodnich, a podczas wyprawy chińskiéj w 1842 roku dowodził 98 pułkiem, lecz do czasu drugiéj wojny sikhów z 1858 roku, miał tylko słabą nadzieję na zwykły ze starszeństwa awans. W téj ostatniéj wojnie dowodził on dywizyą i dał dowód tych świetnych przymiotów, które go późniéj tak wysoko wyniosły. „Pułkownik Campbell (tak pisał lord Gough po bitwie pod Chillianwallah) z zimną krwią i mocą charakteru, jakie go zwykle cechują, zniósł wszystko cokolwiek po drodze napotkał.“ Taż zimna krew i roztropność wyszły na jaw w następnych jego działaniach przeciwko plemieniowi Hill w okręgu Peshawur i w postąpieniu z niém po jego uśmierzeniu. a po powrocie do Anglii miał on już głośne i ustalone imię. Pomimo to sir Colin Campbell nie posiadał wpływu, gdyż najświetniejsze zasługi położone w owych dalekich krajach, nie znajdowały takiego uznania, na jakie zasługiwały. W ten sposób dalszy postęp jego karyery wstrzymany został znowu na lat 12, aż do wojny krymskiéj, na którą wyruszył w stopniu tylko dowódzcy brygady; gdyż do roku 1854, stanowisko jego w armii nie było wyższém nad stanowisko pułkownika. Potém, gdy szukano jenerała zdolnego przytłumić powstanie indyjskie, oczy wszystkich zwróciły się na sir Colina Campella. Przymioty, o których lord Gough z takiemi wspomina pochwałami, nie wychodziły nigdy na jaw z większym blaskiem jak w téj wojnie. Jakkolwiek działania w Indyach były na pozór niezbyt świetne cechowały je atoli zimne wyrachowanie i pewność siebie, co zwolna, lecz skutecznie przyczyniło się do uwieńczenia kampanii pożądanym skutkiem, a właśnie wyrachowanie to ustrzegło wojska angielskie od narażenia ich na niebespieczeństwo utracenia wszystkiego skutkiem jednéj porażki. Lord Clyde daje własną osobą świadectwo, że świetne przymioty umysłu i serca, zdołają utorować sobie i w armii angielskiéj drogę do zaszczytów. Szczycimy się zwykle tém, że najwyższe stanowiska dwóch stanów uczonych, stają się udziałem i tych, którzy z niższych pochodzą stanów; lecz jest to nieuzasadnionym przesądem, gdy utrzymują, że w armii rzeczy mają się inaczéj i że jedynie pieniądze lub wpływy, albo téż oboje razem przyczyniają się do osiągnięcia wysokiego w wojsku stanowiska. Lord bowiem Clyde rozpoczął swój zawód bez majątku i bez przyjaciół, jak gdyby najuboższy adwokat lub paroch. Wzniósł się on wysoko o własnych siłach i zdolnościach, za pomocą głębokiéj znajomości swego zawodu, zdrowego rozsądku, poczucia honoru i ścisłego wykonywania swych obowiązków. Te przymioty same przez się, bez wszelkiéj obcéj pomocy wyniosły go do stopnia feldmarszałka, kawalera najwyższego orderu i para angielskiego.“

BELGIA.

Bruksela, 22 sierpnia. Król Leopold oświadczył podobno arcyksięciu Maksymilianowi, iż życzy sobie pozostać neutralnym w sprawie meksykańskiéj. W skutek tego zaniechano projekta odbycia rady familijnéj. Arcyksiążę pobawi w Laeken, a następnie uda się do Biarritz.

— W Mecheln obraduje kongres katolicki. Codziennie przedpołudniem są dwa posiedzenia, z których drugie publiczne i przystępne dla dziennikarstwa. W piątéj sekcyi, która zajmuje się rozwojem prasy katolickiéj, postanowiono założyć wielki dziennik międzynarodowy na wzór Indépendance. W téj sekcyi miał mowę ks. Czartoryski na korzyść Polski, któréj słuchano z wielkim zapałem. Hrabia Montalembert zapowiedział dwa wielkie wykłady na tym kongresie. W jednym z nich będzie mówił o stanowisku kościoła w nowożytnéj demokracyi.

AMERYKA.

Nowy York, 8 sierpnia. Prezydent Stanów Zjednoczonych północnych Abraham Lincoln wydał 30 lipca proklamacyą ogłaszającą zupełne równouprawnienie z białymi murzynów w wojsku służących. Przestrzega więc skonfederowanych południowców, że jeśli będą, jak dotąd okrutnie się obchodzili z jeńcami murzyńskimi, jeżeli ich będą zdrowych sprzedawać znowu w niewolę a rannych dobijać, natenczas za każdego w niewolę sprzedanego murzyna, żołnierza z armii Stanów Zjednoczonych, wskazany będzie jeniec wojska Stanów zbuntowanych na ciężkie roboty, a za każdego zabitego murzyna, będzie zabity jeniec południowéj armii.

— Z teatru wojny nie ma nic nowego, tylko że przygotowania z obu stron się robią do dalszéj wojny; i tak prezydent Stanów północnych Lincoln powołuje murzynów do broni i chce z nich utworzyć osobny korpus 100,000 liczący, a prezydent Stanów południowych Davis wzywa wszystkich do broni, nawet do kobiet się zwraca z prośbą, aby mężczyzn zachęcały i wysełały do boju, tak, ażeby wszyscy co tylko broń nosić zdolni stanęli w szeregach. Nadto rozporządził rząd południowych stanów zniszczenie wszystkich zapasów bawełny w Missisippi i Luizyanie, któreby mogły wpaść w ręce nieprzyjaciół. Spodziewać się można wkrótce walnéj znów bitwy nad Rappahannokiem, gdzie stoją wielkie armie nieprzyjacielskie naprzeciw sobie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 sierpnia. Sąd wrzesiński skazał Andrzeja Szczepańskiego, czeladnika ciesielskiego, na trzy tygodnie więzienia za udział w gromadzie zbrojnéj.

— Podniesiono w mieście naszém kwestyą, czyby obok dorożek nie było warto urządzić kursów omnibusowych. Myśl ta zasługuje na uwagę powszechną, a mianowicie dotychczasowych właścicieli koni i dorożek. Ponieważ nie od razu Kraków zbudowano, możnaby z początku popróbować szczęścia urządzeniem regularnego kursu omnibusowego między bramą warszawską, a dworcem kolei żelaznéj.

Borek, 21 sierpnia. Piszą ztąd do Posn. Ztg, że p. Aleksander Graeve, który jak wiadomo obwiniony o zdradę stanu sam się odddał sądowi, wypuszczony został z więzienia berlińskiego na wolność i znajduje się w Reinerz u wód.

— Droga lądowa do południowo-wschodnich Chin. Anglicy usilnie starają się o otwarcie drogi lądem z zatoki Bengalskiéj do prowincyi chińskiéj Yünnan. Przy układzie, jaki w roku zeszłym zawarli z królem Barma, głównie szło im o to, aby sobie zapewnili wolne przejście przez ten kraj. Dr Williams udał się do Bhanmo nad rzeką górną Irawaddy, jako konsul angielski, i otrzymał polecenie, zbadać drogę od tego miejsca do granicy chińskiéj.

W Assam major Agnew na małym parostatku opłynął Bramaputrę aż do Sdeya (Sudja) ostatecznego punktu posiadłości angielskich w owéj okolicy. Leży on w odległości nie więcéj jak 60 mil niemieckich od miejsca, gdzie rz. Yangtsekiang wpływa do właściwych Chin. Anglicy przemyśliwają również o otwarciu drogi z Dardsziling w Himalai do Hlassa w Tybecie.

Nabożeństwo polskie odbędzie się w kościele kalwińskim w Lesznie, dnia 30 sierpnia b. r. o godz. 11. [2465] **X. Hartnik.**

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ulicy Wrocławskiéj No. 30 są do nabycia: [2476]

Mapa topograf. sztabowa Polski, 90 ark., 30 talarów, opraw. 42 tal.

Mapa top. sztab Polski, **części po lewym brzegu Wisły.** 6 ark., na płótnie w futerale, 15 tal.

Mapa Królestwa Polskiego, 12 ark., 12 tal., na płót. 18 tal.

Mapa Polski w dawnych granicach, Wrotnowskiego, po polsku, 2 ark. 2⅓ tal, opraw. 3½ tal.

Mapa Polski w dawnych granicach, **z oznaczeniem hist. podziałów**, 2 ark. 20 sgr., opraw. 1⅔ tal.

Rozmaite mapy po 1 tal., 20 sgr., 10 sgr. itd.

Ekonom, mogący złożyć kaucyi 300 tal., wolny od wojskowości, życzy sobie przyjąć miejsce zaraz lub od 1 października.
Poznań, poste restante **J. B.** [2464]

Walne zebranie Towarzystwa **Pomocy Naukowéj** imienia Karóla Marcinkowskiego w powiecie wyrzyskim, odbędzie się w **Nakle dnia 27 b. m.** o godz. 11 przed południem w hotelu p. Kurzyńskiego. [2430]
W tymże dniu odbierane będą składki.

Dra Hartunga pomada zielna
(słojek po 2 złp.)

ku rozbudzeniu i ożywieniu porostu włosów
i
Dra Hartunga olejek z kory chininowéj
(butelka po 2 złp.)

ku utrzymaniu i upiększeniu włosów, mogą dotąd zawsze jeszcze być polecone jako najwyborniejsze i najskuteczniejsze z pomiędzy wszystkich dotąd wynalezionych tego rodzaju środków, dziesięcioletnie zaś **rzetelne istnienie** ich jest najlepszym dowodem ich dobroci i użyteczności.
Jedyny skład znajduje się ciągle u **J. Menzla**, ul. Wilhelmowska, obok poczty. [1229]

Interesentom donoszę, że się wyprowadziłem z Miłosławia, zwróciwszy pp. mocodawcom plenipotencye odnoszące się do majętności Miłosławskiéj i Ryńskiéj.
[2469] **Kubicki.**

Osoby chcące na krótki czas pieniędzy pożyczyć, niechaj się zgłoszą w agenturze p. **Ja. Schultz**, Jezuicka ul. 9. [2444]

Stołowy instrument tanio do nabycia. Bliższych wiadomości udzieli metr muzyki p. **Jenike**, Butelska ul. No. 18. [2467]

Potrzebna jest **bona** do dzieci, Polka, w średnim wieku. Adres W. M. w Bytyniu poste restante. [2446]

Ekonom, posiadający język polski i niemiecki, w średnim wieku, bezżenny, poszukuje natychmiast umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli p. **T. Brudnoch**, plac Wilhelm. 8. [2471]

Dom Niegolewo potrzebuje dobrego i wydoskonalonego w swéj sztuce **ogrodnika** od św. Michała r. b., może być i żonaty. [2463]

Do spiesznego i sumiennego wykonania wszelkich mi zleconych obstalunków, polecam się szanownéj publiczności.
M. Koszucki,
krawiec męski
(2461) 7 ulica Wrocławska 7.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. nie ma nic skuteczniejszego i lepszego, jak **Pate Pectorale** przez aptekarza George w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierni i fabryce karmelków i czokolady
[1551] **A. Szpingiera**
naprzeciw zegaru pocztowego.

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ulicy Wrocławskiéj No. 30, jest do nabycia:

Początki religii chrześciańskiéj
dla
użytku młodzieży katolickiéj
przez
Ontrupa.

1863. **Wydanie nowe**, opraw. 6 sgr., odbierającym 50 egzempl. po 5¼ sgr. [2475]

☞ Świeżego, tłustego, wędzonego **łososia** i świeży elblągski **kawior** odebrali
W. F. Meyer i Sp.,
[2473] plac Wilhelmowski 2.

☞ **Gdańskie flondry tłuste** odebrał **Izydor Appel**, obok banku król. [2474]

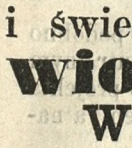

Dwa **wyżły**, suka i pies, są do sprzedania. Dowiedzieć się można u leśniczego pana **Buchner** w **Jelcu** pod **Pleszewem.** [2468]

Dom. Graboszewo pod **Strzałkowem** ma **140 macior** do chowu na sprzedaż. [2455]

W środę, dnia 26 b. m. przybędę pociągiem rannym z transportem **krów** i **cieląt z łęgu noteckiego** i stanę w **hotelu Keilera** „zum englischen Hof.“
W. Hamann,
[2466] handlerz bydła.

W czwartek, dnia 27 t. m. przywiozę pociągiem poobiednim transport świeżo dojnych **krów z cielętami z łęgu noteckiego** na sprzedaż i stanę w hotelu **Keilera** „zum englischen Hof.“
[2472] **Klakow** handl. bydłem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 24 sierpnia.

BAZAR. Wł. dóbr Stablewski z Mościejewa, Łącki z Konina, Szułdrzyński z Siernik, Raczyński z Psarskiego, pani Jeżewska z Kr. Polskiego.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Buchowski z familią z Pomarzanek, Hubert z Kopaszyc, Hubert z Kopaszyc, Drzeński z Bożejewa, Okulicz z Lubiatówka, Budzyński z Kleryki, nauczyciel Nieradziński z Książa, obyw. Weichmann z Nowego miasta, kup. Abramczyk z Poczdamu.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Miniewski z Król. Polskiego, Gorzeński z Śmiełowa, bracia Rutkowscy z Podlesia kośc., Moszczeński z Jeziorek, pani Szelińska z Orzeszkowa, Dobrogojska z Poświątna, Engelke z Król. Polskiego, Rückheim z Starogardu ks. Landyn z Ujścia, por Mertens z Neusatz n.O. Liebig z Haynau, Miss Hill z Chełkowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Major Seidlitz z Stralsundu, wł. dóbr Jasiński z Witakowic, rolnik Düring z Frankensteinu, kom. obw. Wernez z Gołańczy, kupiec Müller z Magdeburga, pani Lipska ze Środy, kupiec Steckler z Ludwigsburga, bracia Kettner i pani Stütze z Szczecina, Cohn z Dusseldorfu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kupiec Consmüller z Mageburga, Michelsohn z Berlina, Lentsch z Minden, Cremer z Crefeldu, Badecke z Dülken, Meerkeck z Paryża, Keddig z Szczecina, pani Kittel z Wągrówca, urz. Saenger z Petznick.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 24 sierpnia

Żyto na sierp. i sier.-wrz. 35¼, wrz.-paźd. 36, paź.-list. 36⅔ list.-gr. 37, na odst. wios. 38⅛ tal. pł. Okowita: wyp. 3000 kw., na sierp. 15⅛, wrz. 15⅛, paź. 15, list. 14¹¹/₁₂, grudz. 14¹¹/₁₂, stycz. 14¹¹/₁₂ tal. pł.

Berlin, 22 sierpnia.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 58—69 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 80—81 fn. 45—¾, wyp. 3000 cent., na sier. i sier.-wrz. 43—42½, wrz.-paź. 43¼—43, paź.-list. 44¼—43¾, list.-grudz. 43½—44¼—43¼ tal. pł. Jęczmień: 1700 fnt., 33—38 tal. pł. Owies: w miejscu 24—26, na sierp. 24⅞ pł., sier.-wrz. 24¾ żąd., wrz.-paź. 24½, paź.-list. 24½, list.-grudz. 24½, na odstawę wios. 24¾ pł., maj-czerw. 25 tal. żąd. Groch: do gotowania 45—50 tal. pł. Rzep: 92—96 tal. pł. Rzepak: 91—95 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 13⅛, na sier. 13¹/₂₄, sier.-wrz. 13, wrz.-paźdz. 13¹/₂₄—²³/₂₄, paźdz.-list., list.-gr. i gr.-st 13¹¹/₁₂—⅞, kw.-maj 12⅝ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 16 tal. żąd. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16²³/₂₄—⅔ wyp. 30,000 kw., na sier. i sier.-wrz. 16⅛—1/12, wrz.-paź. 5/24—1/12, paź.-list. 16⅛—1/12, list.-gr. 16¹/₁₂—16, gr.-stycz. 16¹/₁₂, kw.-maj 16⅝—½ tal. pł.

Wrocław, 22 sierpnia.

Na targu:	piękna śgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	72—75	70	64—68	
„ nowa biała	73—75	72	65—68	
„ stara żółta	70—73	69	65—67	
„ nowa	71—73	69	64—67	
Żyto	51—52	50	47—49	za szefel
Jęczmień	40—41	39	36—38	
Owies	31—33	30	27—29	
Groch	54—56	53	50—51	

Rzep zimowy 231—225—212 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzepak 242—216—210 sgr. za 150 fnt brutto.

Rzep latowy: 208—200 sgr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Żyto: 2000 f., na sier. i sier.-wrz. 40, wrz.-paź. 40¼—¾, paź.-list. 41¼—½, list.-gr. 41¾, grudz.-st. 42, kw.-maj 42¼—½—⅜ tal. pł. Owies: na sierp. 23½ żąd., kw.-maj 24 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 12⅝ pł., na sierp. i sier.-wrz. 12¹¹/₁₂ żąd., wrz.-paź. 13, paź.-list. 13¹/₂₄—1/12 pł., list.-gr. 13¹/₁₂, kw.-maj 13⅛ tal. żąd. Okowita: wyp. 3000 kw., w miejscu 15²/₃, na sier.-wrz. i wrz.-paź. 15¹/₁₂, paź.-list. i list.-gr. 15¹/₁₂, kw.-maj 15¹¹/₁₂ tal. pł.

Szczecin, 22 sierpnia.

Na targu: Pszenica: 56—65 tal. Żyto: 42—46 tal. Jęczmień 32—36 tal. Owies: 24—26 tal. Groch: 44—46 tal. pł.

Na giełdzie. Pszenica: wyższe ceny, 85 f., żółta w miejsu 63—64, 83—85 funt. 64¼—⅜, na sierp.-wrz. 64—⅛, wrz.-paź. 64⅛—64, paź.-list. 63 63½ ¾, list.-grudz. 63¼, na odst. wios. 65½ tal. pł. Żyto: nieco wyższe ceny, 2000 fnt. w miejscu 43 44, na wrz.-paźdz. 43—⅛, paź.-list. 46¾ na odstawę wios. 43⅞—44 tal. pł. Jęczmień: bez obrotu. Rzep: na wrz.-paźdz. 93½ tal. pł. Makuchy: na wrz.-paźdz. 1¹¹/₁₂ tal pł. Oléj rzepiowy: nieco wyższe ceny, w miejscu 12¹¹/₁₂, na wrz.-paź. 12¹¹/₁₂—⅜, kw.-maj 12⅝ tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16³/₁₂—½, na sier. 16⅝—⅜, sierp.-wrzes. 16¼—⅛, wrz.-paźdz. 15³³/₄₄, paź.-list. 15¾, grudz.-st. i st.-luty 15⅛, na odstawę wios. 16 tal. pł.

Gdańsk, 22 sierpnia.

Stała pogoda, gorąco.

Żniwa angielskie są w pełnym trakcie, a wypadek zdaje się zadawalniać rolników. Świeża pszenica pokazuje się na targach w znacznych partyach i wysokiéj wadze. Pod tym wpływem ceny uległy wielkiemu zniżeniu, które do 4 szylingów na kwarterze dochodziło.

We Francyi zbiór zupełnie ukończony, a nacisk sprzedających utrzymuje targi w ciągłéj dążności ku zniżeniu.

W Belgii, Holandyi i Hamburgu ceny się ciągle cofają.

Na naszéj giełdzie wiadomości z Anglii zmusiły niejako trzymających zboże, do przyjęcia ofiar o 30 do 40 guld. niższych, jak w upłynionym tygodniu, a i ta różnica nie zdołała ożywić ducha spekulacyi, przewidującéj prawdopodobieństwo dalszego upadku. Mieliśmy na giełdzie świeże próby pszenicy osobliwszéj piękności, które jednak nie znalazły kupca z powodu wyższych żądań. Plac nasz utrzymuje się jeszcze ciągle pod naciskiem utrudnianego kredytu i braku wody na Wiśle.

W ostatnim tygodniu sprzedano na giełdzie szefli: pszenicy 31,800; żyta 28,800; grochu 1620.

Żyto straciło w cenie pełnych 20 guld. od 8 dni.

Płacono za szefel berl. wagi:

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen	tal.	sgr.	fe.
Pszenicy	85	4	85	23	2	13	11	2	17	1
	86	13	87	13	2	15	—	2	19	2
Żyta	81	25	84	14	1	21	6	1	23	6
	80	16	82	15	1	15	10	1	17	6
Grochu					1	19	2	1	21	2

Toruń przebyło szefli: pszenicy 11,820. żyta 11,340, belek i okrąglaków sosnowych 29,036; dębowych 3518; bali i klepek łasztów 55.

Wysokość wody w Toruniu 1' 10" pod zero, opada.

Kursa zamian:

Londyn	60 20½.
Amsterdam	141¾

Aleksander Makowski et Com.

Bracia Chotomscy i Koronowicz
w Królewcu i Londynie.

Królewiec, d. 20 sierpnia 1863.

O ile sprzedaż wełny do Francyi, Saksonii, Anglii jest do zalecenia producentom, o tyle ograniczenie absolutne sprzedaży wełny w Królewcu jest niekorzystne. W całém mieście jest jeden dosyć majętny kupiec i 4 ajentów: Izraela Marcus Söhne i Joachima Mastia Söhne, domu J. D. Tuhrmana i sprzedający oczywiście jest w skutek tego ścieśniony w widokach dobréj sprzedaży, mianowicie, że zwyczaj tutejszy każe zamiast 100 funtów, 106 funtów odważać; na wadze worków podchwycić sprzedającego usiłują, a nadto wmawiają, że za wańtuchy wartości 3, 4 do 5 złtp. zwyczaj jest, wcale nic nie płacić. Kto się na te warunki zgodzić nie chce, nie przyjmie ceny, jaką mu podają, ten zakończył targ o swoją wełnę w Królewcu. Znając zwyczaje handlu wełny, można wyrobić sobie korzystniejszą i łatwiejszą sprzedaż, lecz do tego trzeba mieć wolność działania, a mianowicie, p syłania prób w całych wańtuchach, za które naturalnie dostaje się wypłatę, jak ze sprzedaży dokonanéj, a potém, gdy interes korzyssnie się przedstawia wolność eksportu, gdzie posłać wypada.

Za szkody wielkie odpowiadamy, a nawet za ceny najwyższe, jakie tu na miejscu dawali, asekuracya strzeże towaru tak w drodze, jak i w śpichrzu, a więc ryzyka żadnego nie ma.

Obrot taki wpłynąłby korzystnie na miejscowe nawet stosunki, albowiem konkurencya silićby się musiała dla zrównoważenia korzyści za granicą ofiarowanych, a handel wełny wyszedłby prędzéj z nadużyć uświęconych zwyczajem.

Ktokolwiek zwrócił uwagę na źródła, z których sukna, korty, dywany, szale, dery i t. p. wyroby wełniane rozchodzą się w świecie całym, ten zauważył, że właśnie kraje wyżéj wspomniane są temi źródłami; że zatém wszystkie zakupy wełny ze wschodu na zachód i środek Europy się zwrócają; stanowi to właśnie zysk domów handlujących wełną, które prócz ceny zakupu i transportu kosztów, jeszcze zarobek niemały z tego ciągnąć umieją. Umiejętność ta na tém zaś polega, ażeby wiedzieć, dokąd jaki gatunek wełny skierować. Zadaliśmy sobie sumienną w téj mierze pracę, podtrzymujemy stosunki odpowiednie, i dla tego to domagaliśmy się i domagamy się od obywateli, którzy nam swój towar powierzyli, wolności działania, która im największą korzyść przynieść może. Dodamy tu kilka jeszcze uwag co do prania wełny. Wełna mniéj lub więcéj starannie prana, daje na pudzie 1½ do 2 rubli więcéj. Wełna rozgatunkowana tak, ażeby żółtawa z nóżek i brzucha jako téż i paszą zanieczyszczona w karku, odebraną była od reszty runa, ułatwia nadzwyczajnie pogląd na towar, i zdobi go, a to wszystko cenę wyższą przy sprzedaży wyrabia. Właścicielom zaś znajdującym się często w niemożności wyczekiwania nawet 6 do 8 tygodni na pieniądz za wełnę swoją, łatwo zaradzić można, biorąc do połowy wartości. Z banku zaliczki na wełnę także równocześnie z przybyciem tudotąd wełny, jest za część pieniędzy, a mimo tego sprzedaż na eksport prowadzić się może. Pieniądz z banku kosztuje 5 proc. rocznie, co na krótki czas rozłożywszy, zaledwie jakikolwiek uszczerbek w dochodzie czyni.

Jak w poprzednim artykule naszym o handlu lnu, konopi i siemienia, tak i w tym zwracamy uwagę obywateli, że Królewiec od kilku lat dopiero przystępniejszy rozwojowi handlu przez koléj berlińsko-petersburgską, wzrasta dopiero do znaczenia handlowego, koléj wystrucko-tylżycka zaś zbliży go do północnych granic Żmudzi. Koléj ta wkrótce będzie ukończoną, a piławsko-królewiecka robi dopiero z Królewca właściwie portowe miasto, bo dotąd niém nie jest. Będzie ona w roku przyszłym do użytku oddaną; koléj królewiecko-ełksko-grodzieńska zbliży oddalone Litwy dziedziny do nas, a zarazem przez toruńsko-królewiecką koléj do Warszawy, która niechybnie zwróci się do Królewca z wełną. Targ na wełnę, dotąd będący bez znaczenia, dopiero od lat dwóch zaczął wchodzić w pewien systemat, dopiero od lat dwóch niektórzy z kupców możniejszych tudotąd zjeżdżać na jarmark poczęli, a od roku przyszłego dopiero jarmark będzie wyznaczony na wełnę przed berlińskim jarmarkiem. Wpłynie to przeważnie na podniesienie znaczenia tego targu.

Nie bez powodów zatém zwracam baczność współobywateli i objaśniam stan obecny Królewca, albowiem jedynie z rozpoznaniem jego korzyści i wad obliczyć można, co się po nim spodziewać, a w czém go pominąć.

Na ceny tegoroczne wpłynęły przeważnie stosunki polityczne Europy i mały zarobek, który obecnie jest na zamianie pruskich pieniędzy na rosyjskie; gdyby nie to ostatnie, mimo przeciwnych konjunktur, ceny te płacone sięgnęłyby cen najwyższych w Litwie płaconych w roku zeszłym.

Z Francyi żądano od nas białéj dońskiéj wełny (Ringelwolle), wełny włosa miękiego, zaledwie do wełny podobnego i żądali dużéj ilości, mianowicie koloru białego tudzież wełny południowo-rosyjskiéj i jedwabiu, albo też pakuł jedwabnych kaukazkich, które Rosya przez Moskwę często prowadzi.

Koszta, które wełna z Wilna do Królewca przez transport ma do ponoszenia, wynoszą po rublu na pudzie. Spedytorom za ich fatygę 3 do 4 kop. za pud, lecz za każdą pracę, pakowanie i reperowanie worków, zaforszusowanie pieniędzy, należy im się osobne wynagrodzenie. Spedycya zawsze od puda, a nie od wartości się oblicza, inne ze spedytorami obrachunki płacą się stósownie do pracy lub do kapitału wyłożonego za tę pracę lub procent od pieniędzy zaforszusowanych.

Obecnie wedle raportu targu wrocławskiego, ceny się mają znowu ku podwyżce.

CENY TARGOWE w. mieście Poznaniu.	dnia 24 sierpnia 1863. od tal	sgr	fn.	do tal	sgr	fn.
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	12	6	2	16	3
„ średniéj „	2	7	6	2	10	—
„ ordynar. „	2	—	—	2	2	6
Żyta ciężkiego „	1	17	6	1	18	9
„ lżejszego „	1	12	6	1	15	—
Jęczmienia dużego „	1	5	—	1	7	6
„ małego „	1	2	6	1	5	—
Owsa „	—	24	—	—	26	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	3	15	—	3	16	3
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	2	25	—	2	27	6
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	15	—	1	17	6
Perek „	—	10	—	—	12	6
Masła, garn	1	20	—	2	—	—
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 22 sierpnia	—	—	—	—	—	—
dnia 24 —	15	10	—	—	—	—

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 22 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅝
— rząd. 1859	5	—	106½
— 50, 52 konw.	4½	—	98¾
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101⅞
— 1856	4½	—	101⅞
— prem. 1855	3½	—	130¼
Obligi dług. skarb.	3½	—	90⅜
— Marchii	3½	—	90½
Listy zast. March.	3½	—	91⅛
— Prus Wsch.	3½	—	88¾
— — —	4	—	97⅛
— Pomor.	3½	—	91
— — —	4	—	101⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	103¾
— — — (nowe)	3½	—	97¾
— — — (nowe)	4	—	97⅜
— Szląskie	3½	95½	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	87
— — —	4	—	96⅞
— rent. March.	4	—	99½
— Pomor.	4	99	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	97⅜
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	98¾
— Nadreńskie	4	—	98½
— Saskie	4	—	99¾
— Szląskie	4	—	100¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	69	—
— Poż. narod.	5	—	73⅛
— Obligi 250 fl.	5	—	86¼
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	88½
— 6 —	5	—	95⅛
Rosy. poż. angiel.	5	—	92½
Polsk. obligi skarb.	4	—	78
— Cert. A. 300 zł.	5	90¾	—
— — B. 200 zł.	—		22¾
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	90¼
— Ob. cstk. 500 zł.	4	—	89½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	110⅛
Złota. funt. cel.	—	—	460
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅛
Austr. bank.	—	—	89⅞
Polskie bil. bank.	—	—	92¼
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	153
Berlin-Hamb.	4	—	122½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	193
Berl.-Szczecin.	4	—	136⅜
Wrocł.-Freib.	4	—	138½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	94⅜	—
Kozło-Bogumin.	4	—	67¼
— pierwot.	4½	—	92½
— —	5	98¾	—
Dolno-Szl.-March.	4	97¾	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	66	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64⅞
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	161
— Litt. B.	3½	—	146
Opol-Tarnowic.	4	—	65¾
Starogr.-Pozn.	3½	—	105¼
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116
Berl. Tow. hand.	4		109¼
Gdański bank. pryw.	4	101½	—
Dysk. Udział kom.	4	—	100⅞
Gota bank. pryw.	4	—	93¼
Hanow. dito	4	100⅜	—
Królew. dito	4	—	101½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	83⅛
Magd. bank. pryw.	4	—	92⅜
Pomor. bank rycer.	4	—	96
Pozn. bank. prow.	4	—	96¼
Prusk. udz. bank.	4½	127½	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	102¾
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		104¼
Minerwy Szląskiéj.	5	—	30
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	99½
—	4½	100⅜	—
Berl.-Hamb.	4½	—	100¼
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	97½	—
— Litt. C.	4½	—	97
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	95⅝
Koźlo-Bogumin.	4	—	91¾
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	98⅛	—
— konwen.	4	—	98
— — III ser.	4	—	96½
— — IV ser.	4½	—	101
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	98	—
— Litt. B	3½	87⅝	—
— Lit. D.	4	—	97¼
— Lit. E.	3½	—	84¾
— Lit. F.	4½	—	101
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 22 sierpnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	—	92⅝
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	90⅛	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	97¾	—
Szląskie list. Zast.	3½	95⅔	—
— nowe Lit. A.	4	101⅓	—
— nowe	4	101⅓	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	101⅓	—
— Listy Rent.	4	100¼	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	90⅓	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	—	74⅓
Minerwy akcye	4	31	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	139⅛	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¾	—
—	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 24 sierpnia.

	%	żądano	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	162¾	—
— Lit. B.	4½	145¾	—
— obl. z pr. pierw.	4	97⅜	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	85⅛	—
Opol. Tarn.	4	66¼	—
Koźlo-Bogumin.	4	68	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	76—50	75 50
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	80—50	79—50
Pozn. List, Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	97½	—
Pozn. list. Rent.	4	97⅜	—
— akc. bank. prow.	—	—	96¼
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4½	98¼	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	92¼
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.